ISSN 2081-1349

ŁOSZAK

Kwartalnik Kampinoskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Nr 2(2) 2009
Czasopismo bezpłatne

W NUMERZE

- Łoś - król puszczy
- Zimą na Wiśle
- Legenda o Ćwikowej Górze
- Kościół w Brochowie
- Tropy na śniegu
- Konkursy, rebusy, krzyżówki
- Galeria

Drodzy Czytelnicy

Witamy Was bardzo serdecznie w drugim numerze **Łoszaka**, nowego kwartalnika Kampinoskiego Parku Narodowego skierowanego do dzieci i młodzieży. Za oknem biało, mroźno i bajkowo. To wymarzona pogoda na popołudniowy lub weekendowy spacer po Kampinoskim Parku Narodowym. Podczas takiej wędrówki możemy nie tylko podziwiać piękną scenerię, ale również podglądać życie puszczańskich mieszkańców, które o tej porze roku jest równie intensywne, jak wiosną czy latem. O tym, jakich śladów szukać w lesie w czasie zimy, możecie przeczytać w tekście **Tropy na śniegu.**

Na stronach **W cztery oczy z przyrodnikiem** proponujemy Wam bardzo ciekawy wywiad, z którego dowiecie się, m.in. jakim zwierzęciem tak naprawdę jest łoś, jak wygląda jego typowy dzień i dlaczego właśnie to zwierzę jest w herbie naszego parku.

Zapraszamy także do działu **Tajemnice świata przyrody**, gdzie tradycyjnie już odkrywamy nieznane aspekty naszego wyjątkowego parku – tym razem o zimowaniu ptaków na Wiśle. Z przymrużeniem oka zachęcamy do przeczytania kolejnej legendy **Dziadka Gajowego.** Dziś opowiastka o Ćwikowej Górze.

W rubryce **Warto odwiedzić, warto zobaczyć...** zaglądamy dzisiaj do Brochowa, gdzie w pięknym gotycko-renesansowym

fot. M. Kamińska

kościele obronnym rodzice Fryderyka Chopina brali ślub, a on sam został ochrzczony.

Poza tym listy od Czytelników, kartka z kalendarza, krzyżówki, zagadki, konkursy i leśny humor.

Czekamy na wszystkie Wasze propozycje, listy, opinie i sugestie oraz zdjęcia i rysunki.
Piszcie do nas na adres:
loszak@kampinoski-pn.gov.pl
lub Redakcja Łoszak – Kampinoski Park Narodowy, ul. Tetmajera 38, 05-080 Izabelin.

Mamy nadzieję, że nasze spotkania przyniosą Wam wiele radości i zadowolenia. Życzymy miłej lektury w zimowe wieczory i do zobaczenia już wkrótce w trzecim, wiosennym numerze **Łoszaka.**

Redakcja

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

W CZTERY OCZY Z PRZYRODNIKIEM

ŁOŚ = KRÓL PUSZCZY KAMPINOSKIEJ

Za oknem sroga zima. Często spacerując po ośnieżonych szlakach Kampinoskiego Parku Narodowego, możemy spotkać łosia, który majestatycznie kroczy wśród drzew. Czy łoś jest rzeczywiście tak spokojny, na jakiego wygląda? Dlaczego jest herbowym zwierzęciem jedynego na Mazowszu parku narodowego i jak radzi sobie w zimie?

O tych i innych aspektach dotyczących króla Puszczy Kampinoskiej rozmawiamy dzisiaj z nadleśniczym Obrębu Ochronnego Laski w Kampinoskim Parku Narodowym, miłośnikiem przyrody i fotografem panem Tomaszem Hryniewickim.

fot. M. Kamińska

Łoś to herbowe zwierze Kampinoskiego Parku Narodowego. Skąd łosie wzięły się w parku i dlaczego to właśnie one są jego symbolem?

– Łoś (po łacinie - Alces alces) jest największym przedstawicielem rodziny jeleniowatych, a także należy do największych ssaków lądowych Europy. W Kampinoskim Parku Narodowym występuje ponad 50 gatunków ssaków. Największym z nich jest właśnie wspomniany łoś, który tu – nieopodal Warszawy – stanowi symbol ochrony przyrody. Dlaczego akurat łoś? Zwierzęta te wytępiono w pierwszej połowie XIX stulecia. Po II wojnie światowej zachowały się jedynie nad Biebrzą. Odtwarzanie ich populacji w Puszczy Kampinoskiej rozpoczęto jeszcze przed powstaniem parku – w 1951 r. Reintrodukcja tego olbrzymiego roślinożercy powiodła się. Sprowadzono wówczas do puszczy 5 osobników z Białorusi (2 samce i 3 samice) oraz 1 samca z Białowieży (potomka szwedzkich łosi). Było to bardzo spektakularne wydarzenie i dziś kampinoskie łosie stanowią jedną z dwóch najbardziej stabilnych populacji tego gatunku w naszym kraju. Tak więc największy przywrócony tym terenom ssak był najlepszym kandydatem do reprezentowania Kampinoskiego Parku Narodowego.

Czy łosia łatwo spotkać spacerując po parku?

– Przy odrobinie szczęścia rzeczywiście można spotkać pojedyncze łosie, a w okresie wiosenno-letnim klępę z małym łoszakiem, czyli samicę łosia ze swoim dzieckiem. Obecnie populacja tego zwierzęcia w Kampinoskim Parku Narodowym jest bardzo liczna i kształtuje się na poziomie około 300 sztuk. Do tego zwierzęta te lubią wędrować zarówno w poszukiwaniu pożywienia, jak i lepszych warunków bytowych. Latem przebywają głównie na terenach podmokłych, późną jesienią i zimą przenoszą się natomiast do suchych borów sosnowych. Podczas tych wędrówek często wychodzą poza granice parku, gdyż są zwierzętami ciekawskimi. Do tego trudno je spłoszyć, więc towarzystwo ludzi za bardzo im nie przeszkadza. Żerują w lasach i zakrzaczeniach często w pobliżu terenów gęsto zabudowanych. Można je spotkać spacerujące po chodnikach, czy zlizujące sól z ulic nawet sporych i ruchliwych miejscowości. Jest więc wiele okazji, w których możemy się im dobrze przyjrzeć. Pamiętajmy jednak, że nie należy się do nich zbliżać.

Załóżmy jednak, że spotkamy łosia i chcemy zrobić mu zdjęcie. Chyba nie mamy się czego obawiać. Łoś wygląda tak sympatycznie i sprawia wrażenie powolnego, więc raczej nic z jego strony nie może nam grozić?

– Niestety pozory mylą. Rzeczywiście łoś sprawia wrażenie potulnego i dobrodusznego stworzenia, ale to tylko złudzenie. Nie zapominajmy, że to dzikie i w dodatku ogromne zwierze. Dorosły samiec osiąga często wagę ponad 350, a nawet 450 kilogramów. Sama jego masa i wysokość powinna być wystarczającym sygnałem świadczącym o jego sile. Chodzi powoli i niezgrabnie, ale może biec z prędkością 30 km/h, a na krótkich dystansach nawet do 60 km/h. Jego długie nogi – zwane badylami – sprawiają, że łoś, mimo pokracznej z pozoru sylwetki, doskonale porusza się, szczególnie w terenie błotnistym. Swoich przednich

fot. T. Hryniewicki

nóg używa właśnie w momencie ataku – kopiąc nimi i wierzgając w kierunku napastnika. Warto wiedzieć, że łosia bardzo łatwo jest wyprowadzić z równowagi, np. mówiąc zbyt głośno, błyskając fleszem lub zwyczajnie idąc w jego stronę. Każde takie zachowanie może być odebrane przez samicę z małymi jako atak. Szczególnie niebezpieczna może być sytuacja, gdy znajdziemy się pomiędzy klępą a łoszakiem. Ale nawet pojedynczy, zajęty zajadaniem pędów łoś, może być bardzo niebezpieczny. Baczną uwagę należy zwrócić szczególnie na łyżki, czyli uszy tego zwierzęcia. Gdy łoś wyciąga szyję do przodu i lekko opuszcza głowę, a łyżki kładzie po sobie to niewątpliwy znak, że szykuje się do ataku, który następuje błyskawicznie. Unikajmy więc sytuacji, w których moglibyśmy spotkać tego zwierza oko w oko, a jeżeli już tak się zdarzy, to spokojnie i powoli oddalmy się od niego.

Poza tym, o czym mówiliśmy wcześniej, czy wiemy jak wygląda codzienny tryb życia łosia?

– Tak jak wspominałem, łoś przemieszcza się w poszukiwaniu lepszych warunków bytowych i pożywienia. Żeruje w dzień i w nocy, ale największą aktywność wykazuje wczesnym rankiem i wieczorem. Ma dobry słuch i węch, ale słaby wzrok. Dobrze rozpoznaje zmiany natężenia światła (brzask i zmierzch). Nie przejawia zbytnio zachowań terytorialnych. Wiosną i latem łosie żyją samotnie, zimą grupują się w niewielkie stada, liczące kilka sztuk. W maju samica, czyli łosza lub klępa rodzi najczęściej jedno lub dwa młode. Potomstwo pozostaje przy matce przez rok, a nieraz dwa lata. Łoś lubi pływać i doskonale nurkuje. W celu zdobycia ulubionych roślin wodnych, np. knieci błotnej czyli popularnych kaczeńców, może nurkować na głębokość nawet do 5 m.

Zimą łosie opuszczają bagna i najczęściej można zobaczyć je w lasach sosnowych. Wówczas to podstawę ich diety stanowią igły i pędy, czasem kora sosny. Ogryzają również młode pędy i korę osik, brzóz i wierzb. Bardzo łatwo rozpoznać miejsca, gdzie żerowały łosie. Szczególnie widać to w uprawach sosnowych lub wśród krzewów kruszyny. Pędy są złamane wysoko, nawet powyżej 2,5 m i pozostają tak zwieszone. Łosie nie zjadają ich bowiem w całości, a jedynie ogryzają młode, najbardziej smakowite wierzchołki. Często widać skupiska wielu złamanych drzewek. Latem żywią się również roślinami zielonymi, jak trawy czy turzyce porastające brzegi zbiorników wodnych, liście, pąki, owoce krzewów oraz rośliny podwodne i błotne. Dorosłe osobniki zjadają dziennie 20 -50 kg karmy. W terenie podmokłym (bagiennym) łoś porusza się hałaśliwie, głośno przy tym chlupiąc, a idąc po suchej powierzchni przemieszcza się bardzo cicho. Rzadko wydaje jakiekolwiek odgłosy, a głośne postękiwanie samców można usłyszeć jedynie w okresie godowym - zwanym bukowiskiem. Źle znosi temperatury powyżej 10 °C i wówczas chętnie chłodzi się w wodzie.

Czy łosia można oswoić? Może podejmowano już gdzieś takie próby?

– Od epoki kamiennej ludzie polowali na łosie dla mięsa i skór, a z poroża wyrabiali narzędzia i ozdoby. Mięso z łosia nazywane jest łosiną. Ze względu na łatwość oswajania łosi od dawna podejmowane były próby jego wykorzystania. Stare rysunki, które niekiedy możemy oglądać w książkach o tych zwierzętach, przedstawiają sceny dojenia łosi. Ich mleko zawiera 10-15% tłuszczu. Można z niego wyrabiać np. sery. Średniowieczni Szwedzi wykorzystywali łosie jako zwierzęta pociągowe i wierzchowe. Łoszaki wcześnie odstawione od matki, karmione z butelki i dorastające w kontakcie z ludźmi, nie wykazują

fot. G. Okołów

zachowań agresywnych wobec opiekującego się nimi człowieka. Od lat 30. XX w. kilkakrotnie podejmowane były próby udomowienia łosi (eksperymentalne farmy łosi w Związku Radzieckim). Oswojone mogą być wykorzystywane jako zwierzęta pociągowe poza okresem letniej, ciepłej pogody. Farmy dostarczają łosie do ogrodów zoologicznych oraz organizacjom zajmującym się reintrodukcją gatunku. W ogrodach zoologicznych zwierzęta te łatwo się oswajają i rozmnażają. Samice przyzwyczajone do dojenia, wypuszczone swobodnie do lasu, same wracają w porze dojenia do swojego opiekuna. W Polsce łosie występują najliczniej w Biebrzańskim Parku Narodowym (około 600 szt.) oraz naszym Kampinoskim Parku Narodowym. Łosiom można również przyjrzeć się z bliska, odwiedzając Łosiową Dolinę gdzie łosie są oswojone. Ta dolina znajduje się w Rątach koło Ostrzyc na Kaszubach.

Za oknem śnieg i niskie temperatury. Czy w takim okresie łosiom nie brakuje jedzenia? Może powinniśmy je jakoś dokarmiać?

– Pamiętajmy, że jest to park narodowy, na terenie którego dokarmianie zwierząt jest zabronione. Łosie są zwierzętami dobrze przystosowanymi do bytowania w trudnych warunkach zimowych (zamieszkują kraje znacznie bardziej na północ położone niż Polska) i bez problemu radzą sobie w poszukiwaniu pożywienia, a dokarmianie może jedynie zaburzać ich instynkt samozachowawczy.

Często na zdjęciach łosi widać jego różne poroże. Od czego to zależy? Czy łoś zrzuca poroże podobnie jak jeleń i jeżeli tak, to kiedy?

– Samce (byki), wykształcają dwa typy poroża: łopaty i badyle. Byka noszącego poroże w formie łopat nazywa się łopataczem - w naszym parku zdecydowanie rzadziej można spotkać takiego łosia. Częściej widujemy badylarze, czyli byki noszące poroże w formie badyli (przypominających nieco poroże jelenia). Co roku w okresie grudnia i stycznia poroże jest zrzucane. Stare osobniki mogą gubić poroże już w listopadzie. Nowe poroże wykształca się wiosną i wczesnym latem. Waga poroża zależy od wieku osobnika: młode wykształcają lżejsze formy, dojrzałe byki cięższe. Generalnie waga pojedynczej tyki waha się od jednego do kilku kilogramów.

fot. G. Okołów

Czy łosie zmieniają swoją barwę?

– Barwa sierści zależy od pory roku. W sezonie wiosenno-letnim jest zazwyczaj koloru ciemnobrązowego, z jaśniejszym spodem ciała i badylami. Jesienią włosy zaczynają się wydłużać i zimą „suknia" łosia staje się nieco jaśniejsza i mniej kontrastowa.

Ile przeciętnie żyje łoś?

– Pomimo swoich gabarytów, nie jest to zwierze długowieczne. Żyje zazwyczaj od 20 do 25 lat.

Czy łosie w Polsce są chronione?

- Łosie zaliczane są do grubej zwierzyny łownej objętej całorocznym okresem ochronnym, który w Polsce obowiązuje od 2001.

Już wiemy, że łosi w parku jest dość dużo, że są wytrzymałe, że nie możemy ich dokarmiać, że świetnie pływają i poradzą sobie niemal w każdej sytuacji. Czy jest jednak coś, co może im zagrażać?

– Najgroźniejszym naturalnym wrogiem łosia jest wilk, który reguluje liczebność populacji, pożerając najsłabsze łoszaki i stare osobniki. Wilki potrafią upolować nawet dorodnego byka. Również niedźwiedziom zdarza się zaatakować młodego lub chorego łosia. Te zagrożenia nie występują jednak w Kampinoskim Parku Narodowym z braku tych gatunków zwierząt. Na naszych, gęsto zaludnionych terenach łosie są często przyczyną i jednocześnie ofiarą wypadków drogowych. Z prowadzonego monitoringu wynika, że średnio ginie ich rocznie ponad 20. Większość to właśnie ofiary kolizji drogowych.

Dziękuję za rozmowę
M. Kamińska

ŁOŚ – JAKI JEST...

Łoś ma bardzo charakterystyczną budowę. Duży i wydłużony łeb zakończony jest szerokim pyskiem. Stosunkowo małe oczy (świece) słabo widzą, uszy (łyżki) długie do 26 cm są szpiczasto zakończone. Skośne nozdrza (chrapy) są skierowane do dołu. Krótka i masywna szyja umożliwia obracanie głowy w szerokim zakresie. Pod łbem na szyi zwisa narośl tłuszczowa z długim czarnym włosem, tzw. broda. Na grzbiecie w okolicy kłębu widoczny jest garb, a zad zwierzęcia jest nisko położony. Ogon zwany kwiatem ma około 10 cm długości. Silne i bardzo długie nogi (badyle) zakończone są dużymi racicami, ułatwiającymi chodzenie po śniegu, bagnach i mokradłach bez zapadania się. Sierść łosia (suknia) jest jednolicie ciemnobrązowa, na nogach i brzuchu jaśniejsza – białawoszara. Suknia zimowa jest bardziej gęsta. Wspaniałą ozdobą samców (byków) jest wyrastające z możdżeni poroże (rosochy) w kształcie szerokich łopat lub badyli. W porożu wyróżnia się odcinki nazywane różą i pasynkami (odnogami), które są mylnie kojarzone z wiekiem zwierzęcia. Na każdej łopacie może znajdować się do 20 pasynek. Wykształcanie łopat pojawia się u samców ok. 5 roku życia, ale niektóre osobniki nigdy ich nie nakładają. Dobrze wykształcone poroże może osiągać do 120 cm długości przy rozpiętości 2 m i masie do 20 kg.

Tekst i rysunki: K. Fidler

rys. poroży: A. Lewandowska-Dębińska

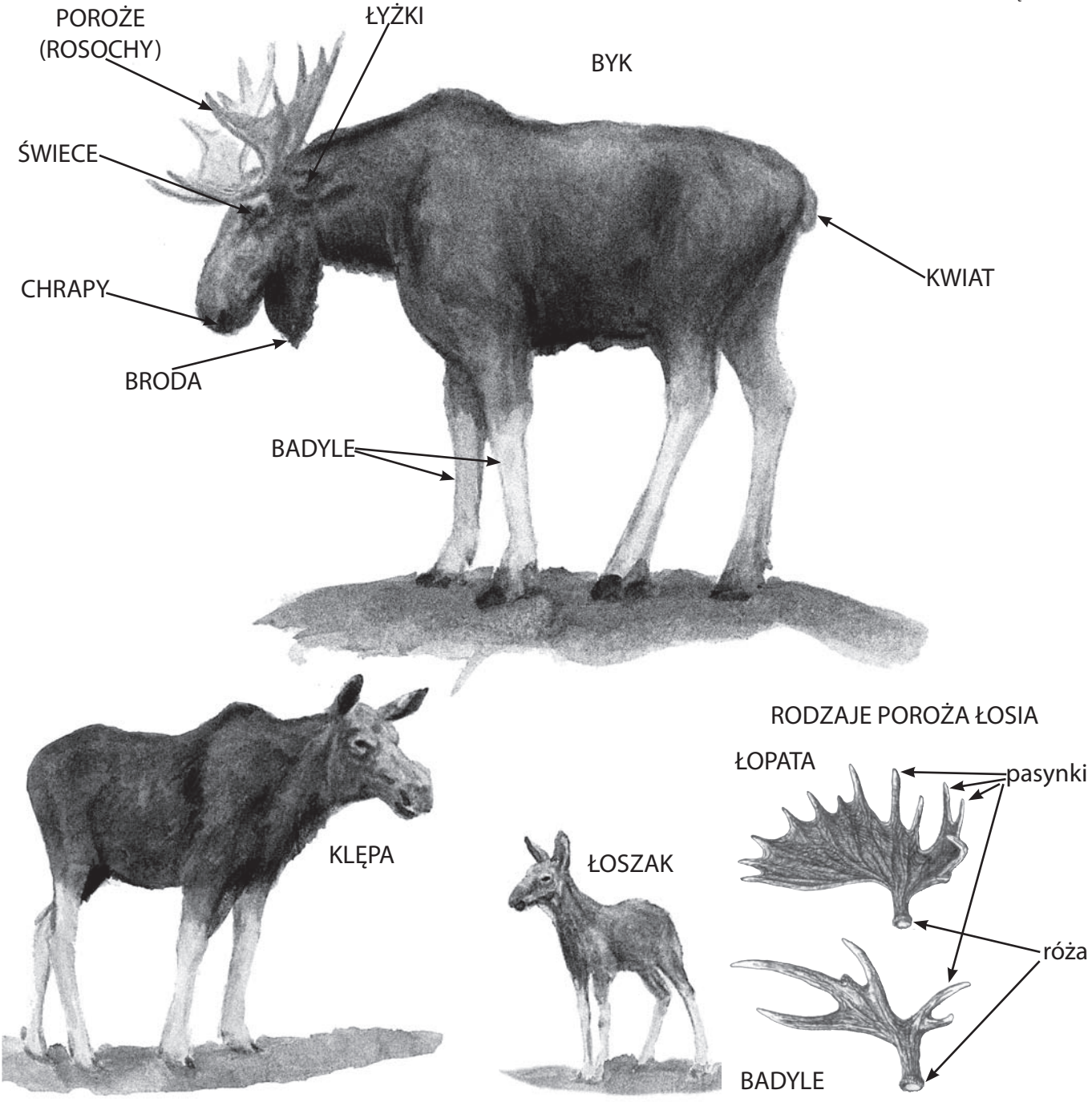

TAJEMNICE ŚWIATA PRZYRODY

ZIMĄ NA WIŚLE

Jesienią stada ptaków odlatują na południe, do krajów o cieplejszym klimacie. Jednak na Wiśle – naszej największej rzece ptasi gwar nie tylko nie ustaje, ale nawet się wzmaga. Pojawiają się tu ptaki z północnej i wschodniej Europy oraz z chłodniejszych rejonów Polski. Środkowy odcinek Wisły jest dla nich doskonałym miejscem zimowania. Ze względu na swoją wielkość oraz dopływy podgrzanych wód z elektrowni, rzeka pozostaje niezamarznięta nawet wtedy, gdy inne są już skute lodem. Szczególnie późno zamarza sąsiadujący z Kampinoskim Parkiem Narodowym odcinek Wisły położony za Warszawą.

Zamarznięta Wisła

Najliczniejszym ptakiem zimującym nad Wisłą jest krzyżówka. Na rzece można spotkać zazwyczaj pojedyncze grupki lub pary. Zdarza się jednak, że możemy zobaczyć stada liczące nawet po kilkaset osobników. Równie pospolite są tracze nurogęsi, których stada mają również do kilkudziesięciu ptaków.

Koniec zimy to u wielu ptaków początek okresu godowego, stąd też często można je spotkać w parach. Samce kaczek – krzyżówek, czernic, głowienek, cyraneczek – mają wtedy bardzo ładne ubarwienie godowe. Na rzece zimują także stada gągołów. To jedne z najmniejszych kaczek, które spośród innych wyróżnia ubarwienie oraz świszczący odgłos podczas lotu. Zimę na Wiśle spędzają także mewy. Najpospolitszymi są śmieszka oraz mewa srebrzysta. Nieco rzadsze są mewy pospolite. Ptaki te chętnie gromadzą się przy ujściach kolektorów ściekowych, gdzie woda nie zamarza i łatwiej znaleźć coś do jedzenia. Żywią się także na wysypiskach śmieci, oddalonych nawet o kilka kilometrów od rzeki.

Krzyżówka

Nad Wisłą zimują również łabędzie, kormorany, łyski oraz czaple. Te ostatnie w przeciwieństwie do innych są samotnikami. Pozostają gdzieś nad brzegami, na starorzeczach, nad mniejszymi dopływami lub kanałami. Sterczą wytrwale na brzegu i wpatrują się w wodę, gdzie próbują wypatrzeć drobne rybki. Innym „rybakiem" jest zimorodek, który czatuje na zdobycz nad starorzeczami lub dopływami Wisły.

W okresie zimowym nad rzekę ściągają także skrzydlate drapieżniki. Przede wszystkim bielik – herbowy ptak naszego państwa. Stada innych zimujących ptaków wodnych są dla nich doskonałym pożywieniem. Dlatego też przylatują tu z całego regionu, a im bardziej zamarza rzeka, tym więcej ich gromadzi się na najdłużej wolnym od lodu odcinku poniżej Warszawy. Na kampinoskim fragmencie Wisły może być nawet ponad 20 bielików. Bieliki nie tylko polują na kaczki. Żywią się także padliną, o którą w mroźne zimy nietrudno. W tym daniu gustują jednak młode 1-2 letnie ptaki, starsze wolą polować na ptaki wodne. Zima dla młodych bielików jest bardzo trudnym okresem. Muszą zdobywać pokarm, choć nie mają jeszcze doświadczenia w polowaniu. Także przy padlinie zmagają się z konkurencją – choćby w postaci kruków, które na zimę zbierają się w duże stada, liczące po kilkanaście i więcej ptaków. Nic więc dziwnego, że mogą odgonić od stołu młodego bielika.

Bielik

Bielaczek

Oparzelisko - niezamarzająca w czasie mrozów część zbiorników wodnych wskutek wydzielania się ciepła w procesie rozkładu materii organicznej.

Gdy, tak jak w tym roku zima jest bardzo sroga i Wisła zamarza na całej długości, zimujące ptaki odlatują na południe lub zachód w poszukiwaniu rzek wolnych od lodu. Nieliczne zostają na oparzeliskach i niewielkich niezamarzniętych fragmentach rzeki.

W ostatnich latach człowiek doprowadził do zmiany odwiecznych obyczajów ptaków. Kiedyś kaczki i łabędzie wraz z nadejściem zimy odlatywały na zachód i południe Europy, gdzie w nieco cieplejszym klimacie bez trudu mogły znaleźć pożywienie. W ciągu ostatnich lat przyzwyczajone dokarmianiem pozostają w kraju, czego przykładem są setki kaczek zimujących w warszawskich Łazienkach i innych miejskich parkach. Niestety, w momencie gdy wyjątkowo mroźna zima zetnie lodem rzeki, pozostają tylko na łasce ludzi. Wtedy już nie zdążą odlecieć na południe i z braku dokarmiania czeka je niechybna śmierć. Dlatego też spoczywa na nas odpowiedzialność za ich los – skoro przyzwyczailiśmy je do łatwego chleba, nie zapominajmy o nich także i w czasie siarczystych mrozów, gdy nikomu nie chce się z domu wychylić nosa.

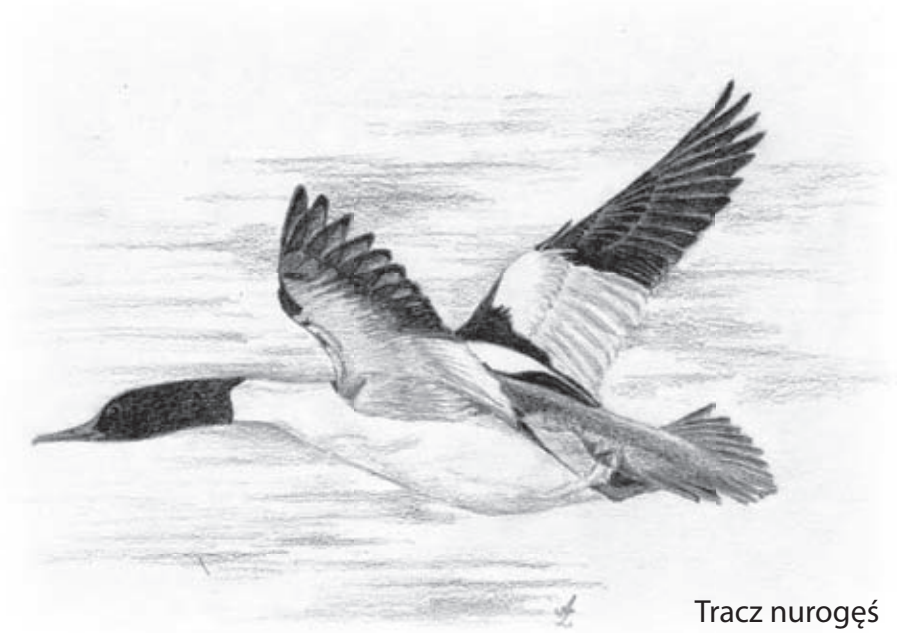

Tracz nurogęś

Tekst i fot.: G. Okołów
rys.: A. Lewandowska-Dębińska

Legendy i gawędy Dziadka Gajowego

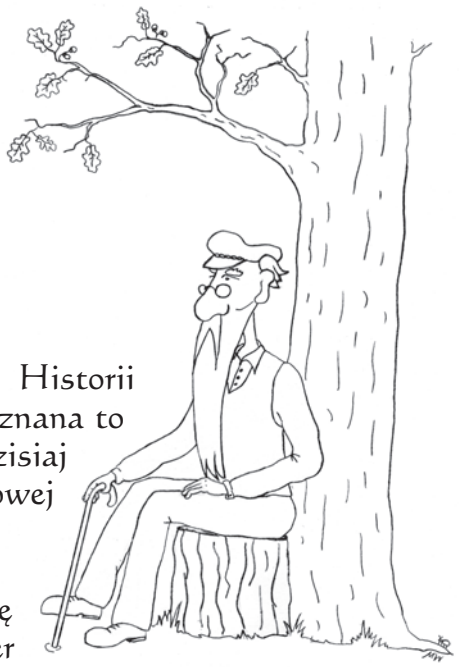

Legenda o Ćwikowej Górze i nie tylko

Jest w Puszczy Kampinoskiej wydma zwana Ćwikową Górą. Historii z nią związanych jest wiele, a każda bardzo ciekawa. Najbardziej znana to zapewne ta o zbóju Ćwiku, ale o tym w przyszłym numerze... Dzisiaj opowiemy Wam historię o kamieniach, które leżą nieopodal Ćwikowej Góry i które według podań same tam przyszły.

Ćwikowa Góra – wał wysoki, to on idzie hej! tam! Aż pod Warszawę – pisał o tym miejscu w 1848 roku Kazimierz W. Wójcicki, pionier polskiej folklorystyki. Według podań i opowieści ludowych właśnie nieopodal tejże Ćwikowej Góry mieszkał kiedyś, przed wielu laty, niezwykle świątobliwy, dobroduszny i poczciwy ksiądz. Mieszkał w małej chatce w której się modlił i prowadził niemal pustelniczy żywot. Marzeniem księdza było, aby zbudować nieopodal góry kościół na chwałę Bożą. Pragnął żeby był on murowany, zrobiony z kamieni, które leżały po drugiej stronie wydmy. Chciał, by w nim ludzie gromadzili się i spędzali czas na modlitwie.

Niestety, choć kamieni było dużo i zapewne starczyłyby na wybudowanie świątyni, ksiądz nie miał nikogo, kto mógłby mu pomóc, a sam nie był w stanie przenieść ciężkich głazów różnorakiej wielkości. Mając nadzieję, że Bóg go wysłucha, modlił się żarliwie, z nadzieją prosząc Pana o pomoc. Bóg wysłuchał modlitw księdza i ruszył kamienie, które same przeszły przez Ćwikową Górę. Na samym przodzie ciągnął się kamień wielki, a za nim dziesięć razy mniejszy. I tak wolno – jeden za drugim – zmierzały do celu. Już prawie dotarły na miejsce, gdy na drodze stanęła im baba, która z samego rana szła do olszowego gaju. Kamienie zatrzymały się więc tuż przed nią i właśnie, według starych podań w tym miejscu będą leżeć aż do dnia sądu ostatecznego. Upragniony przez księdza kościół nie został wybudowany.

Od tamtej pory z ust do ust przekazywano sobie powiedzenie, że samotna baba spotkana skoro świt na drodze w lesie przynosi pecha. Jednak nie tylko baba może być przyczyną niepowodzeń...

Dziadek Gajowy
Na podstawie:
Klechdy. Starożytne podania i powieści ludowe Kazimierza W. Wójcickiego
rys.: M. Wawryszuk

WARTO ODWIEDZIĆ, WARTO ZOBACZYĆ...

KOŚCIÓŁ W BROCHOWIE

2010 rok został ogłoszony Rokiem Chopina w związku z 200. rocznicą urodzin wspaniałego artysty. Korzystając z tak wspaniałej okazji warto zwiedzić miejsca, które nierozerwalnie łączą się z wielkim kompozytorem. W otulinie naszego parku znajdziemy dwa takie obiekty: Dom Urodzenia Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli i kościół w Brochowie.

Dziś zaprosimy was do kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Rocha w Brochowie, który był szczególnie ważnym miejscem związanym z rodzinną historią zamieszkałych w pobliskiej Żelazowej Woli Chopinów. Tutaj 2 czerwca 1806 roku odbył się ślub Mikołaja Chopina z Teklą Justyną z Krzyżanowskich; także tutaj w Wielkanoc 1810 roku ochrzczono ich syna – Fryderyka Franciszka. Zachowały się wpisy z księgi metrykalnej i metryki chrztu o poniższej treści:

Roku 1810, 23 miesiąca kwietnia o godzinie trzeciej po południu przed nami proboszczem brochowskim, sprawującym obowiązki urzędnika stanu cywilnego parafii brochowskiej powiatu sochaczewskiego w departamencie warszawskim, stawili się Mikołaj Chopin, ojciec lat mający 40, w wsi Żelazowa Wola zamieszkały, i okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się w domu jego w dniu 22 miesiąca lutego o godzinie szóstej wieczorem roku bieżącego, oświadczając, że jest ono spłodzone z niego i Justyny z Krzyżanowskich, liczącej lat 28, jego małżonki, i że życzeniem jego jest nadać mu dwa imiona Fryderyk Franciszek. Po uczynieniu powyższego oświadczenia (…) ojciec i świadkowie po przeczytaniu niniejszego aktu urodzenia stawiającym wyznali, iż pisać umieją. My akt niniejszy podpisaliśmy, Ksiądz Jan Duchnowski, proboszcz brochnowski, sprawujący obowiązki urzędnika stanu cywilnego, Mikołaj Chopin, ojciec.

Wzmianka o mazowieckiej wsi Brochów pochodzi z 1113 roku i związana jest z drewnianym kościółkiem wybudowanym w tym miejscu kilkanaście lat wcześniej. W roku 1331 drewnianą świątynię zastąpił kościół murowany, po 1551 rozbudowany z polecenia wojskiego warszawskiego Jana Brochowskiego. Kościół jest klasyczną bazyliką obronną ze średniowieczną nawą główną i dostawionymi do niej w XVI stuleciu dwiema nawami bocznymi. Formę zewnętrzną budowli podkreślają dwie cylindryczne wieże. Kolebkowe sklepienie udekorowane jest siecią kasetonów z powtarzającymi się motywami prostokąta oraz koła. Wokół świątyni poprowadzono dwukondygnacyjny ganek tunelowy ze strzelnicami. Całość otacza wybudowany prawdopodobnie w pierwszej połowie XVII w. mur obronny z protobastionami. Kościół parafialny pw. św. Rocha to jeden z nielicznych w Polsce zabytków łączących przed laty funkcje sakralne z obronnymi. Dzisiejszy jego wygląd w pewnym stopniu odbiega od wizerunku z XVI w. Wyposażenie świątyni pochodzi z czasów współczesnych – do wyjątków należą oryginalne XVIII-wieczne figury świętych dominikańskich. Zachowały się również kominki do gotowania pożywienia załodze na wypadek oblężenia, a w podziemiach – groby rodu Lasockich – właścicieli wsi z lat 1662-1931.

tekst. K. Fidler
fot.: A. Lewandowska

LISTY OD CZYTELNIKÓW

Bardzo się cieszymy, że polubiliście **Łoszaka** i tak chętnie do nas piszecie. Na listy, które przysyłacie do nas pocztą i mailowo w miarę możliwości będziemy odpowiadać. Najciekawsze będziemy publikować. Dzisiaj jeden z nich, na który odpowiada pracownik Działu Nauki i Monitoringu w KPN Jan Danyłow.

Dzień dobry,
Mam na imię Julka i mam dziesięć lat. Mieszkam w Izabelinie i tutaj też chodzę do szkoły. Duża ilość zajęć pozalekcyjnych sprawia, że ciągle mam zbyt mało czasu na spacery po okolicy, których fanem jest mój tata. Ostatnio jednak wspólnie – całą rodziną – wybraliśmy się na spacer do Sierakowa. Dochodząc już prawie do celu, zobaczyliśmy bardzo ciekawe zjawisko. Dwie sarny na środku ulicy zlizywały coś z asfaltu. Kiedy podeszliśmy bliżej, spłoszone uciekły. Bardzo się zdziwiłam, ponieważ na ulicy nie było nic prócz śniegu i lodu. Tata powiedział, że te sarenki lizały sól, gdyż jest bardzo zimno. Mama mówiła, że nie ma racji, a zwierzęta po prostu szukały czegoś do jedzenia.

Droga Julio,
Szkoda, że nie możesz poświęcać więcej czasu na spacery po Puszczy Kampinoskiej, gdyż ciche chodzenie po lesie jest jedną z najlepszych metod podglądania scen z życia zwierząt. Sądzę, że w przypadku zaobserwowanej przez Ciebie i Twoją rodzinę sytuacji sarny rzeczywiście zainteresowały się solą, którą została posypana droga. Zachowanie to nie było jednak wynikiem niskiej temperatury, a faktu, iż zwierzęta i rośliny, niezależnie od pory roku, podobnie jak ludzie, potrzebują do prawidłowego rozwoju i wzrostu wielu składników, tzw. mikroelementów, których część zawarta jest m.in. właśnie w soli. Samice saren, zwane również kozami bądź siutami, potrzebują tych składników szczególnie teraz, gdyż rozwijają się w nich młode (tzw. koźlęta), które przyjdą na świat na początku czerwca. Natomiast samce saren, czyli kozły lub rogacze, potrzebują budulca, ponieważ wykształcają teraz nowe poroże (parostki), które już w maju będzie im służyć do obrony terytorium przed rywalami.

KARTKA Z KALENDARZA

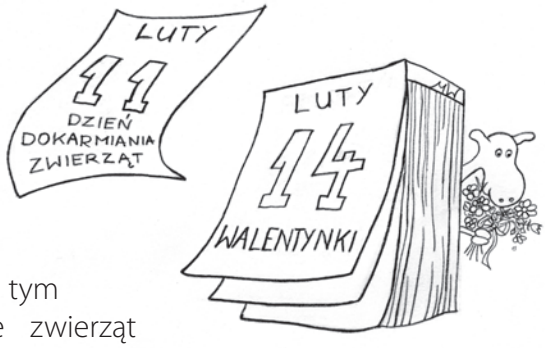

Za oknem zimowo, a w kalendarzu dwie ważne daty – 11 i 14 lutego. Pierwsza - Dzień Dokarmiania Zwierzyny Leśnej, druga – Dzień Świętego Walentego.

Zima to ciężki okres dla dzikich zwierząt, którym trudniej w tym czasie zdobyć pożywienie. Pamiętajmy jednak, że dokarmianie zwierząt w parkach narodowych jest niedozwolone. Prowadzi do zaniku instynktów samozachowawczych u naszych leśnych przyjaciół, co może mieć przykre konsekwencje w ich dalszym życiu. Jeżeli jednak chcemy pomóc np. ptakom, poczęstujmy je ziarnami słonecznika, pestkami dyni lub podsuszonym, razowym lub pełnoziarnistym pieczywem. Nie podrzucajmy im natomiast świeżego, w dodatku namoczonego pieczywa, które może doprowadzić do zakwaszenia ich przewodów pokarmowych. I pamiętajmy – jeżeli zdecydujemy się wysypywać ziarno w naszym przydomowym karmniku – róbmy to systematycznie. Ptaki przyzwyczajają się do miejsca, gdzie czeka na nie pokarm i wracają do niego.

Tradycja Święta Zakochanych wywodzi się z XIV-wiecznej Anglii. Św. Walenty, patron zakochanych, był chrześcijańskim kapłanem, który, według legendy, za czasów cesarza rzymskiego Klaudiusza II udzielał potajemnie ślubów. Wtedy kiedy na świecie obchodzony jest Dzień Zakochanych, w świecie zwierząt poszczególnych gatunków rozpoczyna się lub kończy okres godowy. I tak np. u dzików właśnie wraz z początkiem lutego kończy się okres zwany huczką, kiedy to o względy samic zabiegają dziki, które łączą się w watahy i rywalizują ze sobą. Na przełomie stycznia i lutego swoje zaloty prowadzą również lisy. Natomiast wysoko, ponad drzewami w mroźne miesiące zalecają się do swoich samic orły bieliki. Wykonując podniebny taniec godowy, zwany tokowaniem, próbują mimo mrozu zauroczyć swoje wybranki.

TROPY NA ŚNIEGU

Spadł śnieg, wokół zrobiło się bajkowo, biało i puszyście. Biała pierzyna przykryła drzewa i krzewy. To właśnie teraz, o tej porze roku najłatwiej odkryć tajemnice skrytych pośród zimowej aury leśnych mieszkańców naszego parku.

Spacer po zaśnieżonej łące czy lesie w tak piękną pogodę sprzyja zimowym obserwacjom. Wystarczy nieco wytężyć wzrok i naszym oczom ukazuje się mnóstwo śladów, odciśniętych na śniegu maleńkich łapek i kopyt. Tropy zwierząt to skarbnica wiedzy o ich występowaniu, liczebności i zwyczajach. Warto więc przyjrzeć się im bliżej i właśnie o tej porze roku poznać ich tajemnice.

Umiejętność obserwacji przyrody oraz interpretacji znaków i głosów była dawniej dla ludzi niezwykle ważna. Umożliwiała bowiem wytropienie zwierzyny, która wówczas była niezbędna ludziom do przetrwania. Dziś z tej umiejętności korzystają przyrodnicy, leśnicy, naukowcy pragnący zdobyć różne informacje o mieszkańcach lasów i łąk. Tego typu obserwacje pozwalają szacunkowo określić m.in. liczbę danego gatunku występującą na konkretnym obszarze.

Na terenie Puszczy Kampinoskiej występuje mnóstwo dzikich zwierząt: sarny, jelenie, łosie, dziki, lisy i wiele, wiele innych. Trudno je jednak zobaczyć ze względu na ich skryty tryb życia. Ale nie tylko. Niektóre z gatunków są mało liczne. Do nich zaliczyć można np. rysie, których na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego jest zaledwie kilkanaście. Częściej spotkać można aktywne za dnia ptaki, wygrzewające się latem na słońcu gady czy różne bezkręgowce. Ssaki są zazwyczaj bardziej aktywne nocą, a dni spędzają w swoich kryjówkach. Próba wytropienia któregoś z nich właśnie zimą, dzięki śladom na śniegu, może być świetną zabawą, dającą tym większą satysfakcję, im trafniej odczytane zostaną jego tropy. Zaskakująca może się okazać obecność zwierząt, których się nawet nie spodziewaliśmy, jak również to, że wiemy którędy wędrują, chociaż ich nie widzimy.

Warto także na podstawie tropów odtwarzać wydarzenia, np. polowanie ptaka na drobnego ssaka. Odciski na śniegu rozpostartych skrzydeł w miejscu gdzie kończą się tropy gryzonia to zapis prawdopodobnie udanego polowania. Wprawny tropiciel po śladach rozpozna nie tylko gatunek zwierzęcia, ale również jego wiek i płeć. Po ułożeniu tropów można odczytać rodzaj chodu, jakim zwierzę przemieszczało się, a po sposobie poruszania się – czy był to osobnik młody, dorosły czy stary. Nakładanie się na siebie odcisków niektórych typów chodów może stwarzać problemy podczas rozpoznawania. Początkujący tropiciel powinien zatem starać się identyfikować zwierzę po wyraźnych, pojedynczych, najlepiej nie nałożonych na siebie tropach. Wybierając się na spacer do lasu po intensywnych opadach śniegu, pamiętajmy o zagrożeniach jakie stwarza okiść na drzewach.

A oto niektórzy przedstawiciele kampinoskiej fauny i ich tropy

Zając szarak to roślinożerca aktywny o zmierzchu i nocą. Zasiedla łąki, pola, obrzeża lasów. Najczęściej porusza się dużymi skokami, wyrzucając tylne nogi przed przednie. Zostawia tzw. czwórkowy układ tropów. Odcisk stopy jest długi, wąski, zaostrzony. Przed napastnikiem ucieka, klucząc.

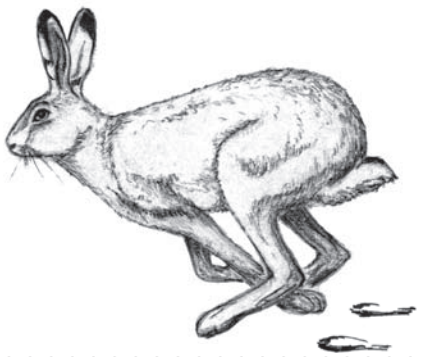

Wiewiórka pospolita lubi starsze, suche, cieniste lasy. Prowadzi tryb życia dzienny, nadrzewny, dlatego też ma bardzo ostry wzrok. Na ziemi porusza się skokami, pozostawiając podobnie jak zając odciski rozstawionych kończyn tylnych przed odciskami kończyn przednich.

Mysz leśna to zwinny leśny gryzoń o ogonku (do 13 cm) dłuższym od resztyciała(do11cm).Lubiprzebywać również w zaroślach, parkach i ogrodach. Bardzo podobna do niej mysz zaroślowa częściej wybiera obrzeża lasów. W przeciwieństwie do myszy domowej i szczura obie wspomniane myszy poruszają się skokami. Ślady i tropy są zbliżone do pozostałych małych gryzoni. Odciski stóp przednich (dł. ok. 1 cm) i tylnych (dł. ok. 2,5 cm) często pokrywają się. Wzdłuż tropów pomiędzy lewymi i prawymi odciskami biegnie cienka linia nakreślona przez ogon. Nie zapada w sen zimowy.

Łasica jest jednym z najmniejszych drapieżnych ssaków (dł. ciała 17-23 cm, ogona 3-6 cm). Aktywna w dzień i w nocy. Zimą przeważnie poluje pod śniegiem na myszy. Porusza się skokami, na zmianę dłuższymi (30 cm) i krótszymi (15 cm). Gdy kończyny tylne trafiają na odciski kończyn przednich, odciski łap są ustawione parami i lekko skośnie, a gdy kończyny tylne wysuwają się przed przednie – w grupie po trzy i cztery. Jej tropy nieznacznie różnią się od tropów innych łasicowatych, są jednak wśród nich najmniejsze. Odciski **kuny leśnej i domowej** mają długość 4-4,5 cm (na śniegu są prawie dwa razy dłuższe – oprócz opuszek odbijają się także piętki), **tchórza** – 3,5-4 cm (na śniegu ok. 6 cm), **gronostaja** – 1,5-2 cm (na śniegu 3,5-4 cm), a **łasicy** – 1-1,5 cm (na śniegu 1,5-2 cm).

Lis zasiedla lasy i pola, często w pobliżu siedzib ludzkich. W dzień trudno go zobaczyć. Tropy tego drapieżnika są podobne do tropów średniej wielkości psa (na twardszym podłożu odbijają się opuszki wraz z pazurami), ale dłuższe i węższe, długości 5 cm i szerokości 4-4,5 cm. Najczęściej ułożone jeden za drugim (w odległości 30 cm) tworzą linię – tzw. sznurek.

Ryś lubi zwarte lasy z bogatym podszytem i polanami. Aktywny głównie o zmierzchu i świcie. Jest dużym zwierzęciem (długość ciała ok. 100 cm), dlatego jego tropy podobne do tropów kota domowego, są znacznych rozmiarów: długość odcisku przedniej łapy wynosi 8 cm, szerokość 6 cm, tylnej łapy – odpowiednio 6,5 cm i 5,5 cm. Pazury podczas ruchu są schowane i nie odbijają się.

Dzik żyje w lasach w sąsiedztwie łąk i bagien w rodzinnych grupach (watahach), którym przewodzą dojrzałe samice. Dorosłe samce prowadzą samotniczy tryb życia. Tropy to odciski racic wrazz wyraźnym odbiciem nisko usytuowanych szpil, które są rozstawione szerzej niż racice.

Sarna ukrywa się za dnia w gęstwinie krzewów i leśnego podszytu, o zmierzchu wychodzi na żer. Jest niedużego wzrostu – ok. 70 cm w kłębie. Odciski racic są znacznie mniejsze i węższe od tropów innych jeleniowatych. Mają 5 cm długości i 3 cm szerokości. Szpile odbijają się tylko w miękkim podłożu i podczas galopu.

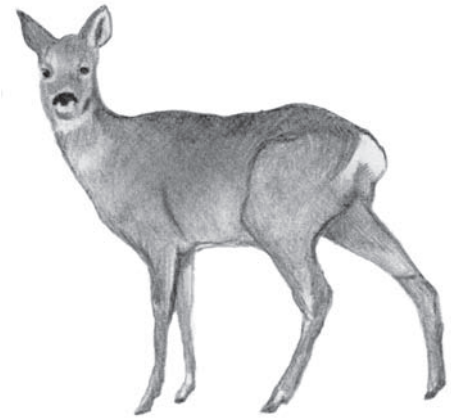

Sójka – ptak wielkości gołębia. Nazywana jest „strażnikiem lasu". Gdy zobaczy w lesie obcego, wydaje donośny, skrzekliwy głos. Potrafi też naśladować głosy innych zwierząt. Tropy długości 5 cm i szerokości 2 cm są najlepiej widoczne w lesie na śniegu. Zawierają odciski trzech długich i cienkich palców przednich i jednego tylnego. Ptak porusza się skokami, wtedy odciski nóg ułożone są w pary, albo krokami - wówczas odciski nóg ułożone są jeden za drugim.

Jeleń jest aktywny o zmierzchu i nocą. Dużo większy od sarny, wysokość do 130 cm. Tropy byka to odciski racic do 9 cm długości i do 7 cm szerokości. Szpile zaznaczają się w czasie skoków i galopu. Odciski racic łań i młodych są dużo mniejsze.

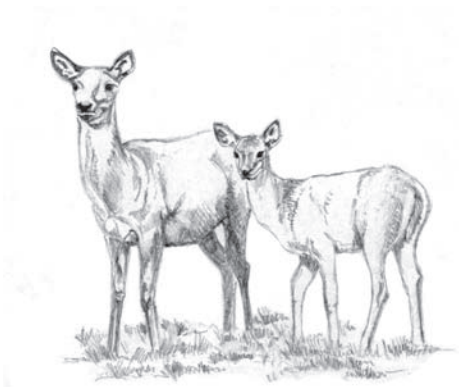

Łoś – największy przedstawiciel jeleniowatych (wysokość w kłębie do 2 m). Trop dorosłego osobnika może mieć 20 cm długości (racice i raciczki) i 15 cm szerokości. Długość kroku w stępie nawet ponad metr.

SŁOWNICZEK

Szpile – (inaczej raciczki) zredukowane tylne palce u parzystokopytnych (np. dzika, sarny, łosia) znajdujące się na kończynie powyżej racic.

Okiść – nagromadzony na gałązkach drzew i krzewów, ciężki i mokry śnieg powodujący często łamanie gałęzi, a nawet całych drzew (tzw. śniegołom).

Tekst: A. Lewandowska-Dębińska, rys.: A. Lewandowska-Dębińska, K. Fidler

KONKURSY, REBUSY, ZAGADKI

oprac. Małgorzata Wawryszuk

Krzyżówka

1. królowa nocy
2. w odróżnieniu od żab posiada gruczoły jadowe
3. zlepek niestrawionych części pokarm np. kości, sierści, pancerzy owadów
4. ślad zwierzęcia pozostawiony np. na śniegu
5. „płaczące" drzewo
6. największy drapieżnik żyjący w Kampinoskim PN
7. kryjówka lisa
8. jesienią gromadzi duże zapasy pokarmu, ukrywa je pod ziemią lub w dziuplach
9. puszysty ogon lisa, jenota, kuny lub wiewiórki
10. duże stado ryb
11. bardzo kaloryczny, zimowy przysmak łosi
12. młody dzik
13. miejsce zryte przez żerujące dziki
14. tka ją pająk
15. …pospolity, ma granatowe szyszkojagody, używane jako przyprawa
16. okazałe poroże łosia
17. ważki, motyle, chrząszcze…
18. największy ptak z rodziny krukowatych, wielkości jastrzębia
19. samice i samce żubrów noszą je na głowie

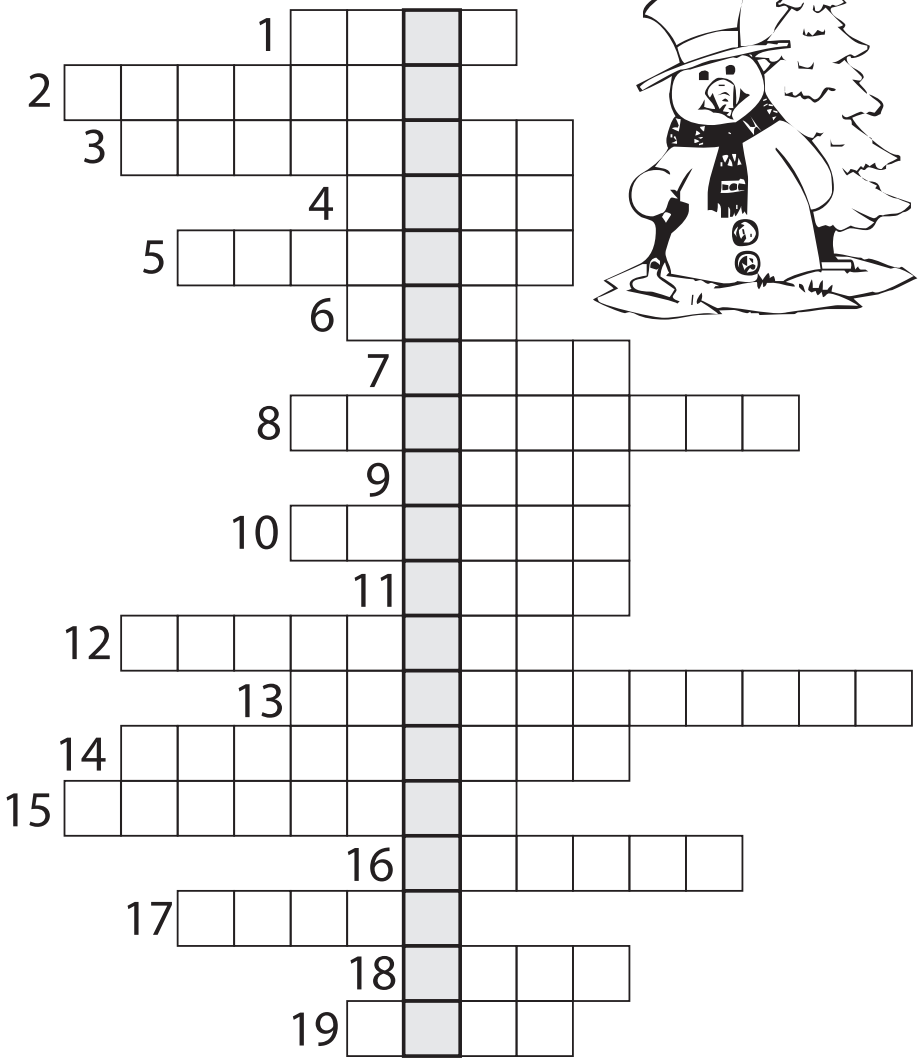

Rozwiązaniem jest nazwa rośliny

Podpowiedź: Słabo rozgałęziony krzew, wolno rosnący, osiągający do 1,5 m (spotykano okazy nawet 2 m) wysokości. Liście zebrane w górnej części gałązek, lancetowate, opadają na zimę. Zakwita przed pojawieniem się liści, od końca lutego do połowy kwietnia. Kwiaty zebrane po 3 na szczytach pędów, wonne, białe, różowe, różowoczerwone do bladoczerwonych o przyjemnym odurzającym zapachu, wyczuwanym z odległości kilkunastu metrów. Zapylany przez owady o długich narządach pyszczkowych – pszczoły, motyle, muchówki. Owoce to jasnoczerwone jagody z pestkami, wyrastające wokół pędów poniżej liści. Przysmak drozdów i rudzików. Cała roślina jest silnie trująca. Gatunek chroniony.

LEŚNY HUMOR

Jedzie zajączek z niedźwiedziem autobusem, ale mają tylko jeden bilet. Niespodziewanie do środka wchodzi kontroler. Niedźwiedź chowa zajączka do kieszeni w marynarce i pokazuje bilet.

Zdziwiony kontroler pyta pasażera:

– A co pan tam trzyma w kieszeni marynarki?

Niedźwiedź z całej siły uderza się w pierś, wyciąga spłaszczonego zajączka i mówi:

– Nic, nic. To tylko zdjęcie kolegi.

REBUSY

Odpowiedzi: str. 14 Wawrzynek Wilczełyko; str. 15: PRZYJACIEL PARKU, ZOSTAŃ ZIMOWYM OBSERWATOREM PRZYRODY

GALERIA

W drugim numerze Łoszaka prezentujemy kolejne prace wykonane przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Izabelinie. Przypominamy, że młodzi artyści wzięli udział w Konkursie Plastycznym na plakat z okazji 50-lecia KPN, którego organizatorem była dyrekcja SP w Izabelinie. Prócz tego prezentujemy również pracę nadesłaną do redakcji Łoszaka przez Marysię Skryśkiewicz z kl. IV SP w Izabelinie.

Prace konkursowe

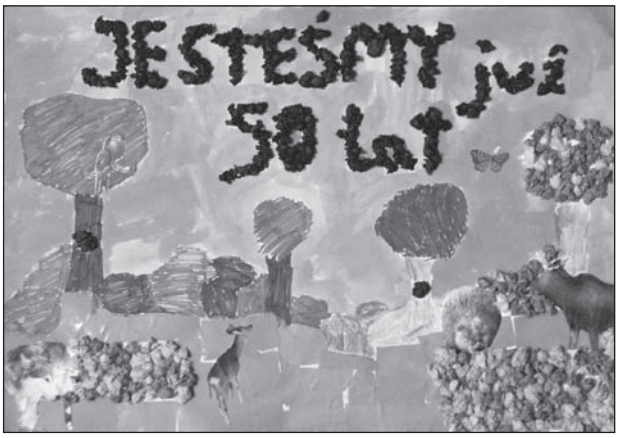

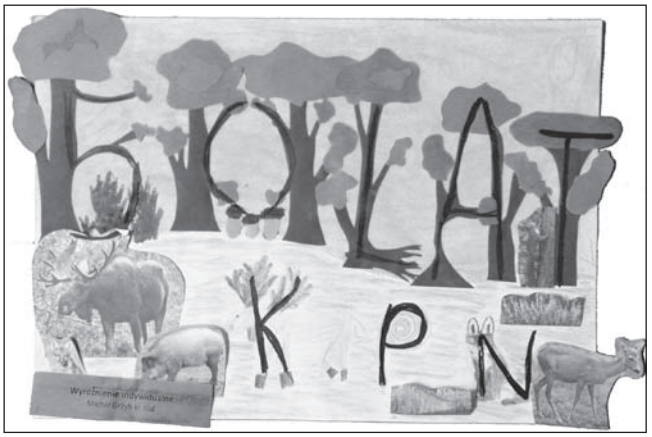

ŁOSZAK – kwartalnik dla dzieci i młodzieży. Nakład: 1500 egz.
Wydawca: Kampinoski Park Narodowy
Redakcja: Magdalena Kamińska (red. naczelna), Beata Bąk, Katarzyna Fidler, Anna Lewandowska-Dębińska.
Rysunki sympatycznego łoszaka: Małgorzata Wawryszuk, Konsultacja merytoryczna: Tomasz Hryniewicki, Opracowanie graficzne: Piotr Fidler
Kontakt: Redakcja ŁOSZAK, Kampinoski Park Narodowy, ul. Tetmajera 38, 05-080 Izabelin, e-mail: loszak@kampinoski-pn.gov.pl
Druk: Agencja Reklamowo-Wydawnicza Arkadiusz Grzegorczyk
Czasopismo drukowane na papierze ekologicznym

Druk kwartalnika współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego